

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 2.

Wtorek, 4 stycznia.

1859.

Poznań, 3 stycznia. Lubo nie było sposobności na drodze dziennikarskiej o tém wspominać, wiadomo zapewne większej części czytelników naszych, że z okoliczności nabożeństwa żałobnego które przed kilku laty za duszę zmarłego na Wschodzie wielkiego naszego wieszcz Mickiewicza odbyło się w tu-tejszym kościele ś. Marcina, grono wielbicieli tego poety skromny złożyło fundusz na wystawienie mu pomnika w Poznaniu. Przeprowadzeniem pięknej téj myśli zajął się gorliwie doktor Matecki. Wszelako kiedy kamienny posąg, przez rzeźbiarza Oleszczyńskiego w Paryżu wykonany, do Poznania już był nad-szedł i miano przystąpić do postawienia go na cmentarzu obok kościoła ś. Marcina, królewska regencya poznańska przyzwolenia swego na to odmówiła. Poseł Bentkowski poruszył sprawę téj odmowy na zeszłorocznym sejmie w Berlinie. W ciągu wszczętej z tego powodu krótkiej rozprawy w izbie poselskiej oświadczył ówczesny prezes rady ministrów, baron Manteuffel, że jakkolwiek przebieg rzeczy bliżej mu nieznanym, zaręczyć może wszelako izbie, jako nie leży bynajmniej w zamiarze rządu, prowadzić wojnę z posągami poetów. Pomimo tego przychylnego oświadczenia, kierujący wykonaniem pomysłu Dr. Matecki nie odbierał żadnej odpowiedzi od p. ministra spraw wewnętrznych na ponawiane podania swoje. Po ostatniej zmianie ministerstwa zgłosił się znowu niez-mordowany ten popieracz sprawy pomnika Mickiewiczowskiego do nowego ministra spraw wewnętrznych z prośbą o uchylenie zakazu, w skutek czego w tych dniach następującą pomyślną odebrał rezolucyą. „W odpowiedzi na przedstawienia W. Pana z d. 12 kwietnia, 29 października i 23 grudnia r. b., oznajmiam W. Panu, że za najwyższem przyzwoleniem JKW. Księcia Re-jenta, wystawieniu posągu poety Mickiewicza w Poznaniu na placu do kościoła ś. Marcina należącym, żadne dalsze przeszkody stawiane nie będą. Berlin, 30 grudnia 1858. Minister spraw wewnętrznych (podp.) Flottwell.“ Ostateczne rozwiązanie téj z siebie dość podrzędnej pomnikowej sprawy, a która publicznego znaczenia dopiero nabrała w skutek niepojętej do-nośności jaką jęz. ze strony władzy administracyjnej nadano, rozwiązanie to, powtarzamy, może także, z-daniem niejednego, podrzędny i miejscowy tylko przed-stawiać interes. My przecież, zdania tego nie dzieląc, z podwójną radością nowinę o tém noworoczném wia-zaniu czytelnikom udzielamy. Cieszy nas z jednej strony że chwalebny i piękny pomysł trwałego uczenia pamięci Mickiewicza w mieście naszym do skutku wreszcie przyjdzie; z drugiej strony witamy w tych kilku wyrazach odpowiedzi pana ministra na skromne zresztą z siebie i naturalne podanie, pierwszą oznakę rzeczywistego zwrotu w kierownictwie zarządu W. Księstwa od zasady bezwzględnej sprzeciwiania się wszelkim by téż najdogodniejszym i najskromniejszym objawom narodowego życia prowincji naszej. Daj Boże, ażeby za tą pierwszą oznaką inne rychło w ślad poszły. Zysk będzie wzajemny, bo słusność i spra-wiedliwość ma to do siebie, że jednocześnie służy przeciwnym sobie na pozór interesom, rządzącej władzy i rządzonej ludności. Niech nam wolno będzie w końcu wypowiedzieć nadzieję, że kierownicy sprawy pomnika energicznie się teraz do wykonania rozpo-czętego dzieła wezmą, że znajdą potrzebny współ-udział i pomoc w obywatelstwie, i że z nadejściem wiosny ujrzymy wznoszący się pomnik nieśmiertel-nego wieszca.

Berlin, 1 stycznia. Dziennik berliński: Preussische Zeitung zawiera w pierwszym tegorocznym numerze artykuł wstępny, będący niejako najogólniejszym programem polityki wewnętrznej nowego minister-stwa. Dziennik ten nazywa złudzeniem wszelkie oczekiwania zmian zasadniczych w rządach państwa. Podług niego położenie obecne Prus wypłynęło z du-cha czysto monarchicznego i tylko w charakterze monarchicznym znajduje się rejonem bezpieczeństwa i siły. Dla tego Prusy nie będą miały rządu zawi-śłego od panowania stronnictw; lub od przewagi par-lamentarnej większości. Jak z jednej strony mylą się ci, którzy uważają państwo i rządy jego za śro-dek do przeprowadzenia wyłącznych zasad i intere-

sów swych, nie mniej znajdują się pod wpływem ułudy wszyscy którzy sądzą, że położenie polityczne obecne stanowi tylko przejście do systematu rządowego, w którymby władza królewska stała się wyko-nawczynią woli stronnictw. Kraj potrzebuje i pragnie swobodnego i silnego rządu królewskiego. Rząd i pa-nowanie stronnictw niebyłyby właściwe dla Prus. Szkodziłyby one tylko potędze państwa i zamiast po-mnożyć, zmniejszyłyby swobodę publiczną.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 31 grudnia. Sprawa reorganizacji są-downictwa bardzo żywo zajmuje umysły nie samych tylko prawników. Korespondent warszawski Czasu tak się odzywa o nowym projekcie:

Dotychczas sądownictwo cywilne i kryminalne były rozdzielone od siebie, z wielką korzyścią dla kraju i dla wymiaru sprawiedliwości. W wydziale cywilnym było: 80 sądów pokoju, jeden w każdym okręgu są-dowym; 8 trybunałów cywilnych pierwszej instancji i jeden trybunał handlowy w Warszawie; jeden sąd apelacyjny czyli drugiej instancji w Warszawie; na-końiec dziewięć departamentów senatu w Warszawie, będący najwyższą instancją w sprawach cywilnych. W wydziale karnym było: 80 sądów podsędzkowskich i policyi prostej, jeden w każdym okręgu sądownym, istniejących obok sądów pokoju; 17 sądów policyi poprawczej; 4 sądy kryminalne; wydział kryminalny w sądzie apelacyjnym w Warszawie, rozstrzajający dru-giej instancji sprawy kryminalne; na koniec dziesięć departamentów senatu w Warszawie, będący najwyższą instancją dla spraw kryminalnych. Projekt nowej organizacji sądownictwa proponuje połączenie są-downictwa cywilnego i kryminalnego, to jest rozsądza-nie w jednych i tych samych sądach spraw cywilnych i karnych. Jest to głównym błędem projektu, przez który zamiast polepszyć, pogorszyćby mógł organizacyą sądownictwa i wymiar sprawiedliwości. Według projektu mają być: Sądy gminne, jeden w każdej gminie, z obszerniejszym nieco zakresem działania niż atrybucye dzisiejszych wójtów gmin i burmistrzów miast, którzy będą tym sądom gmin-nym przewodniczyć. Te sądy gminne mają rozpo-znawać spory cywilne między osobami do gminy na-leżącymi, a jeżeli spór nie przenosi wartości 6 rsr., rozstrzygać takowe; mają także rozpoznawać wykro-czenia i przestępstwa mniejszej wagi i przedsiębrać środki zaradcze względem wszelkich wykroczeń. Sądy gminne mają się składać z wójta lub burmistrza oraz z przysięgłych i ławników, wybranych przez gminy a zatwierdzonych przez rząd. Sądy powiatowe ma-jące być właściwie pierwszą instancją tak w spra-wach cywilnych jak i kryminalnych: jeden w każdym powiecie, a przeto 39 w całym Królestwie. Za-stąpić one mają miejsce 8 trybunałów cywilnych i czterech sądów kryminalnych. Co do trybunału handlowego, niewprowadza projekt żadnej zmiany. Izby cywilno kryminalne mają być drugą instancją w sprawach cywilnych i kryminalnych, i zastąpić przeto sąd apelacyjny. Każda gubernia ma mieć od-dzielną „Izbę cywilno-kryminalną“, a warszawska dwie, w Warszawie i w Kaliszu: ogółem przeto 6 izb cywilno-kryminalnych. Departamenty senatu IXty i Xty będą, jak dotychczas, najwyższą instancją są-downą; dziewięć dla spraw cywilnych, dziesięć dla kryminalnych. Projekt zatrzymuje instytucyą rejentów czyli notaryuszów w dotychczasowych ich atry-bucjach, stanowi że rejenci będą przy każdym są-dzie powiatowym; akta notaryalne będą miały, jak dotychczas, klauzulę egzekucyjną. W instytucji ad-wokatów czyli obrońców tę tylko zmianę, iż obrońcy będący dziś przy trybunałach, będą przy sądach po-wiatowych. Instytucyą prokuratorów zostawia bez wielkiej zmiany. Główną zaletą tego projektu były sądy gminne, należycie uorganizowane: główną wadą połączenie sądownictwa cywilnego i kryminalnego, to jest poruczenie jednemu i tym samym sądom spraw cywilnych i kryminalnych, o czém wyżej wspom-nieliśmy. Przy rozbiórce projektu tego w radzie państwa miał właśnie na jego wadę zwrócić uwagę sam monarcha, o czém w swoim czasie donosiliśmy. Gdy bowiem na jego zapytanie, jaki cel główny ma ta reorganizacya, powiedziano, że celem jęz upodo-

bnąć sądownictwo w Polsce sądownictwu rosyjskiemu, odrzekł cesarz, iż prędzej pojąłby potrzebę upodo-bnienia organizacyi sądowej rosyjskiej sądownictwu polskiemu. Mówiono nawet o zupełnem odrzuceniu projektu. Świeże jednak rozporządzenia ukazują, iż wkrótce w wykonanie wprowadzonym zostanie. Czy poprawiony i o ile — nie wiemy.

— Otwiera się znow nadzieja podjęcia sprawy osuszenia olkuskich kopalni srebra. Na dojrzałych projektach co do sposobu rozwiązania tego zadania nie zbywało wprawdzie dotychczas, ale się cofano przed olbrzymimi kosztami przedsięwzięcia. Zdaje się, że teraz uczyni się to dla galmanu, co dla srebra uczynić się wahano. Na dawnym polu kopalni olkuskich istnieją w wierzchniej wodą nie zalaną warstwie trzy kopalnie galmanu czyli rudy cynko-wej, a mianowicie kopalnia Józef pod Olkuszem, Je-rzy pod Starczynowem i Ulises pod Bukownem. Otóż, jak donoszą Gazecie Warszawskiej, trzy te ko-palnie są blizkie wyczerpania aż do poziomu wód zale-wających dawne roboty, i z tego powodu technicy rozbierają na nowo sposób znizienia poziomu zale-wów. Dwa są główne projekta do uskutecznienia tego dzieła: jeden pana Hempla, naczelnika kopalni rządowych okręgu zachodniego, drugi pana Łabe-ckiegc, znanego geologa i górnika. Oba projekta zasadzają się na poprowadzeniu olbrzymich sztolni czyli podziemnych przekopów, któremi by wodę od-ciągnąć było można. W obu razach dzisiejszy po-ziom wód znizyłyby się o pięć sążni. Jest nadzieja, że osuszające roboty wedle jednego lub drugiego planu podjęte zostaną.

— Wedle listu pisanego do Czasu z Podola, w początku grudnia, skarżą się ziemianie tamtejsi na powszechny brak zboża na téj obiecanej ziemi urodzajów, a obok tego na brak handlowego ruchu, tak że ceny płodów ziemskich bardzo są niskie w sto-sunku do ich niedostatku. Natomiast powszechna panuje radość i otucha mniejszego fiskalnego uci-sku, w skutek zaprowadzonej zmiany w systemacie skarbowym pobierania dochodu ze sprzedaży wódki. Dotychczas wydzierzawiał skarb osobno akcyzę od wódki i osobno prawo cząstkowej sprzedaży wódki we wsiach i miasteczkach skarbowych. Dzierżawcą akcyzy był niejaki Gincburg, starozakonny, który zebrałszy miliony na téj spekulacyi, bawił przed rokiem Paryż wystawną swoją gościnnością. Obecnie obie gałęzie monopolu wódczanego wydzier-zawiał skarb na lat cztery znanemu i głośnemu w Ro-syi przemysłowcowi, panu Kokorewowi i spółce. W Kamieńcu Podolskim dużo ruchu. Mnożą się za-bawy, dobroczynne bale i amatorskie przedstawienia teatralne. Pełno tam szlachty ciekawej wypadku obrad komitetowych. Wiadomo, że czas trwania ko-mitetów włościańskich naznaczony był na 6 miesięcy, od 1 lipca r. b. poczynając. Tymczasem obecnie, w piątym miesiącu, komitet podolski z 10 rozdzia-łów nadesłanego przez komitet główny projektu do statutu włościańskiego, trzy dopiero rozdziały prze-jrzał i ułożył. Oczekują powszechnie, że rząd prze-dłuży czas trwania komitetu, jak tego był już przy-kład w czysto rosyjskiej gubernii Niżnogorodzkiej. Dawniejsza niechęć szlachty podolskiej do projekto-wanego sposobu reformy włościańskiej, zdaje się ustępować szlachetniejszemu popędowi i szerszemu widzeniu rzeczy.

— Żywe także obudza zajęcie wszystkich ziemian podolskich zapowiedziana żegluga parowa na Dnie-strze. Towarzystwo rosyjskie żeglugi parowej w Odesie pod dyrekcyą p. Nowosielskiego, otrzymało upo-ważnienie zaprowadzenia parostatków na téj rzece, która główną stanowi arteryą handlowego ruchu Po-dola. Umyślnie ku temu zbudowane płaskie paro-statki mają służyć za holowniki statków ładunko-wych spławiających podolskie zboże i inne ziemio-płody do czarnomorskich portów.

— Z Litwy piszą do tutejszej Kroniki, że niebawem ma się w Wilnie otworzyć zapowiedziana reskryptem ministeryalnym komisya centralna dla rozpatrzenia pro-jektów podanych przez komitety gubernialne i przed-stawienia wyższej władzy ostatecznego projektu co do sposobu uregulowania stosunków obywatelsko wło-ściańskich w guberniach zachodnich. Komisya ta skła-

dać się będzie z deputowanych wybranych przez komitety gubernialne i z członków wyznaczonych przez generała-gubernatora, jakoteż jednego którego minister mianuje. Następujące osoby mają należeć do tej komisji: Prezes komisji, marszałek gubernialny grodzieński Orzeszko; deputowani gubernii wileńskiej, marszałek gubernialny wileński Domejko i marszałek powiatowy Tukałło; członek od korony, marszałek powiatowy oszmiański, Lubański. Z gubernii kowieńskiej, pp. Gedgowt i Dymśza, deputowani, i hr. Tyzenhauz jako członek od korony. Z gubernii grodzieńskiej p. Glazer i członek od korony, p. Poroszyński.

Wiadomo że cesarz francuzki mianował, z okoliczności pobytu kuzyna swego, księcia Napoleona, w Warszawie, kilka osób z wyższego polskiego towarzystwa, członkami legii honorowej. Wymieniano szczególnie w liczbie zaszczyconych, hr. Augusta Potockiego, dziedzica Wilanowa i generała Tomasza Łubińskiego. Otóż dzienniki warszawskie ogłaszają teraz, że cesarz Alexander udzielił hr. Łubińskiemu, byłemu generałowi wojsk polskich, pozwolenie do przyjęcia i noszenia oznak komandorskich legii honorowej.

AUSTRYA.

Kraków, 30 grudnia. Komisya tutejszej wystawy starożytności ogłosiła, że zamknięcie tej wystawy dnia 8 stycznia nastąpi.

Wiedeń, 30 grudnia. Dziennikarstwo tutejsze zajmuje się w tej chwili wyłącznie z jednej strony wypadkami serbskimi, z drugiej prowadzeniem ostrej polemiki przeciw prasie francuskiej, która protestuje z góry przeciw interwencji Austrii. Dla uspokojenia opinii publicznej w tej mierze, ogłosiła rządowa Pest-Ofener Ztg. notę z 26 z. m. następującej treści: Ilekroć w Serbii zdarzały się krytyczne wypadki, podobne obecnym, zawsze rząd cesarski obmyślał środki bezpieczeństwa, jakie dla obrony granic kraju swego uważał za potrzebne. Działo się to przez powiększenie sił wojskowych granicznych i przez wysłanie odpowiedniej załogi do Zemlina, gdzie zwyczajnie żadnej nie było załogi. W tym to celu wysłano wczoraj z Pesztu pułk piechoty z baterią i z odpowiednimi oddziałami wojsk technicznych do Zemlina.

FRANCYA.

Paryż, 30 grudnia. Rząd francuski rozpoczął już od dość dawnego czasu, jak wiadomo, ze Szwajcaryą układy o dolinę Dappes, będącą na pograniczu obudwóch krajów, które jest właściwie terytorjum neutralne, a z powodu z swego położenia nadzwyczaj ważną dla Francji; rząd francuski zamierza kupić ową dolinę, ale trudności dyplomatyczne pod tym względem są bardzo wielkie. Miłość własna Szwajcarów upatruje w tej sprawie chęć zaboru ze strony Francuzów i korzystając z tej sposobności, w wielu dziennikach szwajcarskich, osobliwie opozycyjnych i rządowi francuskiemu nie przychylnych, uderzano na trwogę, jak gdyby już Hannibal był ante portas, i jakby odstąpienie owej doliny było pogwałceniem terytorjum szwajcarskiego i neutralności rzeczypospolitej. Przed kilku dniami na nowo wzbudził obawy officer francuski, który pojawił się z oddziałem pięćdziesięciu ludzi na owej dolinie, li tylko przez pomyłkę, wyszedłszy z pobliskiej cytadeli les Boussets aby odbyć przechadzkę wojskową. W skutek tego, jak słyhać, rząd kantonu Wodejskiego wystósował prośbę do rządu związkowego, aby zażądał wytłomaczenia od gabinetu francuskiego. Najprzeciwniejszą ustąpieniu owej doliny jest Austria, która podobno podała energiczną notę do rządu związkowego szwajcarskiego, protestując przeciw rozszerzeniu takowemu granic francuskich. Wystawia podobno w owej nocy prawdopodobieństwo wystawienia fortecy przez Francuzów, któraby zapanowała nad wąwozem Foucille. Wąwóz ten jest za nader ważny pod strategicznym względem, tym bowiem wąwozem łatwy przystęp do Francji i tamtędy już Austriacy w roku 1814 wniósł usiłowali i przez wystawioną na przedce redutę szacowaną długo wstrzymywani od Francuzów, dużo ludzi stracili. Ile obecnie wiadomo o całej tej sprawie, nie prędko rozpoczęte układy dojdą do celu, a mieszkańcy doliny Dappes długo jeszcze zostaną w stanie niepewności i neutralności, bo niepokój i wzburzenie umysłów w Szwajcaryi wywołane tą kwestją, z każdym dniem wzrastają.

— Wielki kanclerz legii honorowej, książę Placencji i wice-admirał baron Hugon niebezpiecznie zapadli na zdrowiu.

— Artylerya robi teraz nowe doświadczenia z działami o rurach gwintowanych, do których myśl i rynek pokazały się cesarz. Przy ostatniej ich próbie pokazały się niektóre niedogodności, a cesarz będąc przytomny, wskazał natychmiast ulepszenia i zmiany potrzebne. Komisya fabrykacji broni czynnie się tym nowym rodzajem armat zajmuje.

— Dzisiaj 52gi pułk liniowy zajął po raz pierwszy

ogromne i w samym środku Paryża nowo wystawione koszary, zwane koszarami du Château d'Eau.

— Pan Montalembert, znany zaszczytnie jako mówca, pisarz, obrońca sprawy katolickiej, z którą łączy pewne liberalne zasady, ale przytém dumny nadzwyczaj i próżny aż do śmieszności, chce podobno koniecznie zyskać palmę męczennika i mimo dwukrotnego ułaskawienia cesarskiego, stawiał się do więzienia, gdzie go naturalnie przyjął niechętno. Po dług innych doniesień podał jak słyhać sprawę swoją do sądu kasacyjnego.

— W ministerwie dla spraw Algeryi przyjęto za zasadę, że żadnych gruntów odtąd w Algeryi za darmo rozdawać nie będą. Osądzono za najlepszy system w tym względzie podział na małe parcelle i sprzedaż tychże pod pewnymi warunkami drogą licytacji.

— Komisya wyznaczona do zbadania sprawy przesiedlania wolnych murzynów do kolonii francuskich, zajmuje się gorliwie swoim zadaniem; w tych dniach powołała do swego łona celem wysłuchania i narady kapitana Timon okrętu Regina Coeli, który się zajmował przewożeniem takich czarnych robotników, i pana Newmanna, konsula francuskiego w rzeczypospolitej murzyńskiej Monrovia nad brzegami zachodnimi Afryki.

Po śmierci generała barona Pelet rząd kazał stósownie do istniejących w tym względzie przepisów, zapieczętować jego papiery. Jenerał ten był dawniej adjutantem marszałka Massenya i miał mnóstwo kart, papierów i dokumentów z owego czasu nadzwyczaj ciekawych i ważnych pod względem historii wojennej.

— Twierdzą, że w skutek ostatnich wypadków, które zaszły w księstwach Naddunajskich, a mianowicie w skutek nieporozumień i nieprzyjaźni między członkami Kaimakamii, Anglia życzyła sobie powtórzonego powołania konferencji paryskich, aby trudności te, które groźnemi się stać mogą, zawczasu na drodze dyplomatycznej załatwić. Żądanie to uczyniła Anglia w porozumieniu z Austryją, ale podobno Francya wraz z Rosyją i Prusami odparła takowy wniosek oświadczeniem, iż byłoby to nadwężeniem niepodległości księstw, gdyby się mocarstwa europejskie do wszystkich zakłóceń wewnętrznych tego państwa wtrącać chciały i stanowić o nich w sposób rozkazujący.

— Nieustają jeszcze domysły względem pobytu W. księcia Konstantego, ale też wszystko kończy się na domysłach. W. książę zaraz po przyjeździe do Paryża odwiedził cesarza, który w krótkce potem przyjechał do niego, do ambasady rosyjskiej. Sądzą, że podróż W. księcia, który miał, co wcale nieprawdopodobne, wręczyć list cesarzowi Napoleonowi od brata swego cesarza Aleksandra, miała głównie na celu porozumienie się względem odwiedzin cesarza Aleksandra, którego się w Paryżu na wiosnę lub z początkiem lata spodziewają. Wielki admirał rosyjski po dwudniowym pobycie udał się do Genuy, gdzie przebywa W. księżna, jego małżonka, ztamtąd zaś na czele eskadry swojej, złożonej z ósmiu statków, zwiedzi Sycylię, Sycylię, Neapol, morze Adryatyckie, poczem wracając ma odbyć wycieczkę do Hiszpanii i odwiedzić w Madrycie królową Izabellę. Co do powrotu jego do Rosji, ten nie nastąpi jak dopiero z początkiem jesieni.

— Wyprawa francuska do Kochinchiny, po szczęśliwym nader i łatwym zdobyciu miasta portowego Turane, i zajęciu znacznej części wybrzeża morskiego, dla braku sił dostatecznych żadnych dalszych kroków nie przedsięwzięła. Dowodzący naczelnie admirał Rigaud de Genouilly kazał odnowić fortyfikacje zdobytego miasta, zabezpieczyć je szczególnie od strony ładu i oczekuje posiłków świeżych tak z Francji, jako też osobliwie z wysp Filipińskich. Rząd wysłał w tych dniach do Kochinchiny znaczne zapasy szczególnie w działach i amunicji, kilkaset żołnierzy i jenerała inżynierji, który ma objąć specjalną komendę nad siłą lądową. Stolica państwa Kochinchińskiego, Hue, którą Francuzi wraz z Hiszpanami obledzą zamysłają, jest mocno obwarowana na sposób europejski i opatrzona w niezmierną ilość dział.

— 30 grudnia. Dekretem cesarskim w dzisiejszym Monitorze ogłoszonym, senator i pierwszy prezydent trybunału kasacyjnego Troplong mianowany został prezydentem senatu na rok 1859; na wiceprezydentów zamianowani marszałkowie: Baraguey d'Hilliers i Pélassier, oraz jenerał Regnaud de St-Jean d'Angély.

— Słyhać, że poseł austriacki baron Hübner miał wczoraj naradę z panem Walewskim, w której zażądał podobno powołania konferencji paryskich, aby unieważnić wszystkie postanowienia skupczyny i senatu serbskiego, jako przeciwne konstytucji serbskiej.

— Wice-admirał Rigault de Genouilly donosi w liście swoim do konsula francuskiego w Manilla, że zamysła 20 listopada wyruszyć w głąb kraju, aby rozpocząć oblężenie miasta Huc.

— Przez traktat zawarty z Japonią uzyskała Francya prawo utrzymywania pełnomocnika swego w oko-

licy Jeddo i konsulów w trzech głównych portach państwa japońskiego, t. j. w Nangasaki, Hakodadi i Simoda.

— Z Algierji donoszą, że w okręgu Batna, prowincyi Konstantyny Beduini bunt podnieśli.

— 31 grudnia. Monitor dzisiejszy ogłasza liczne nominacje i zmiany w urzędach cywilnych i stopniach wojskowych jako też nadania orderów z powodu Nowego roku; przytém 164 skazanych wyrokami sądów kryminalnych lub policyjnych uzyskało ułaskawienie zupełne lub zmniejszenie kary.

— Kapitan okrętowy Laroncière le Nourry, poufny przyjaciel księcia Napoleona, który niedawno temu raz już wysłany był z tajemnym poleceniem do Berlina, wyjechał dzisiaj znowu do tej samej stolicy. Przed wyjazdem miał długie posłuchanie u cesarza, dokąd go samksiążę Napoleon zaprowadził. Cel jego podróży zdaje się być dość ważny, choć całkiem jest nieznan. W ogóle dyplomatyczne stosunki między Berlinem a Paryżem bardzo ożywione.

— Monitor ogłasza regulamin przyszłej wystawy dzieł artystów żyjących francuskich i zagranicznych, która się ma rozpocząć 15 kwietnia, a zamknąć się 14 czerwca. Przedmioty mają być przesłane od 15 lutego do 1 marca.

— Powstanie w Algierji jest podobno znaczniejsze od wszystkich tych, które w ostatnich latach tę prowincyą zawichrzyły; sądzą, że wywołane zostało przez poduszczenia z Maroku i że trzeba będzie użyć niemałych sił, aby je przytłumić.

— Z ważnych dzieł, które tutaj wyszły w ostatnim czasie, najbardziej zasługują na uwagę: Nauka o człowieku ojca Enfantin, dawniejszego naczelnika Saint-Simonistów; Pamiętniki St. Simona, założyciela owej sekty; Drugi tom Pamiętników Guizota; Tom XVII Historii cesarstwa Thiersa już pod prasą.

— Aleksander Dumas (ojciec) wystósował w tych dniach list do Independance Belge, z którego się pokazuje, że znany ten romansopisarz znajduje się teraz w prowincjach Kaukaskich, gdzie podróżuje pod eskortą kilkuset kozaków i Tatarów, aby zwiedzić najważniejsze miejsca tego ze wszech miar ciekawego kraju. W liście swoim zapowiada wycieczkę na szczyt Araratu i do miasta Baku, znanego z wyziewów palnego gazu i pobytu czcicieli ognia.

— Przy końcu roku odbyła się w hotelu Lambert u księżny Czartoryskiej sprzedaż rozmaitych wyrobów sztuki i towarów na korzyść zubożałej emigracji polskiej. Jak zwykle tak i tą razą sprzedaż owa była zbiegowiskiem wielkiego świata paryskiego, i pod względem finansowym nader pomyślny miała rezultat.

— Jednym z najświetniejszych salonów paryskich, w którym spotkać można wszystkie nieomal znakomitości francuskie i zagraniczne, jest obecnie salon pani jenerałowej Wąsowiczowej.

— Zapowiadają wkrótce proces ciekawy pod względem historycznym. Wyszło tu bowiem, przy końcu roku, u wydawcy Poulet-Malassis drugie wydanie Pamiętników księcia Lauzun, które są poprawczy raz już uwolnił od wytoczonej skargi o obrazę moralności publicznej. Słyhać teraz, że księżęta Czartoryscy zamierzają wnieść skargę przeciw temu dziełku z powodu niektórych miejsc, uwłaczających pamięci księżny Czartoryskiej, ich babki.

— Aleksander Chodźko, profesor w Collège de France, otworzył swój kurs literatury słowiańskiej na bieżący rok naukowy, dnia 20 grudnia.

— 31 grudnia. Zakłócenia serbskie zwracają tutaj na się przedewszystkiém uwagę publiczności; zdają się one przybierać tém większą ważność, że podług ostatnich wiadomości Austriya zaczyna granicę serbską licznym wojskiem obsadzać.

— Naczelnie dowodzący w Algierji jenerał Mac Mahon, wraca niebawem na miejsce swego przeznaczenia. Główną przyczyną jego pobytu w Paryżu były nieporozumienia między nim a ministerstwem Algierji, które teraz podobno całkiem już są usunięte.

— W miasteczku Montmorency było w tych dniach trochę rozruchu z powodu zaprowadzenia akcyzy kilka osób nawet aresztowano.

— Marsylia ma pożyczyć 55 milionów franków celem ukończenia ogromnych robót około portu i nowych części miasta.

— Malpocztą ostatnią z Chin przybyła, która przyniosła wiadomości z Kantonu aż do 15 listopada odebrał podobno rząd francuzki tekst traktatu zawartego z Japonią i podpisanego 9 paźdz. w Jeddo przez barona Gros. Traktat ten zawarty jest na tych samych zasadach co i traktat ze Stanami Zjednoczonymi, Rosyją, Anglią i Hollandyją. Traktat ten przywiózł do Paryża pan de Moges, jeden z sekretarzy ambasady francuskiej w Chinach, którego pan Walewski przyjął w tych dniach i na posłuchanie do cesarza poprowadził.

— Wiadomości z Kochinchiny są pomyślniejsze teraz; upały są znośniejsze i stan zdrowia armii francuzko-hiszpańskiej znacznie lepszy niż początkowo

Spodziewać się należy że rozpoczęło operacje wojenne i oblężenie miasta Hue około 15 grudnia.

— Pan Drouin de Lhuys miał podobno dzisiaj posłuchanie u cesarza.

— Monitor w części swojej urzędowej zawiera oświadczenie, że cesarz ponawiając pierwsze swoje postanowienie darował hrabiemu Montalembertowi karę, na którą został stanowczo skazany wyrokiem trybunału cesarskiego w Paryżu z d. 21 grudnia t. r. Cesarz darował również panu Dauniol redaktorowi Korespondenta karę wyrzeczoną przeciw niemu wyrokiem z d. 24 listopada.

— Podług ogłoszenia sekretarza jeneralnego banku francuzkiego dywidenda drugiego półrocza roku 1858 wynosić będzie 48 fr. dla akcji pojedynczej.

ANGLIA.

Londyn, 25 grudnia. Z wewnętrznych spraw angielskich najważniejszą jest obecnie kwestya reformy prawa wyborczego. Kwestya ta żywo zajmuje umysły, poruszone nieustającą agitacją, która się objawia w licznych stowarzyszeniach i meetingach. Na czele tej propagandy znajduje się członek parlamentu, deputowany z Birmingham, Bright, którego pod pewnym względem nazwać można trybunem ludowym, ponieważ w częstych swoich mowach, rozwijając główny przedmiot reformy wyborów, zaczęła w ogóle arystokracją angielską. Mówił dotąd na meetingach w Manchester, Birmingham, w Edyburgu, w Glasgowie, gdzie w dosyć ogólnych jeszcze zarysach przedstawiał swój system; szczegółowe zaś rozwinięcie zachowuje sobie, jak się zdaje, do projektu do prawa, który zamierza przedłożyć w parlamencie. Przed kilku dniami odbyła się pomiędzy p. Bright a komisją Towarzystwa Reformy na Północy narada w celu porozumienia się nad dalszym postępowaniem, którego w wspólnej sprawie trzymać się należy. Na tej konferencji Bright oświadczył, że w przyszłym projekcie do prawa postawi następujące zasady: prawo do wyborów dla płacących 10 funt. sterl. komornego w miasteczkach; krótsze sesje parlamentu, głosowanie tajemne i nowy podział miejsc, któryby wielkim miastom nadał większą liczbę reprezentantów. Na przedstawienie kilku członków komisji, że ustanowienie normy opłacania pewnej sumy komornego wyłączałoby wielką liczbę najszanowniejszych obywateli od głosowania, p. Bright odpowiedział, że nie jest przeciwnym głosowaniu powszechnemu, lecz że w tej chwili chodzi głównie o to, aby w obec położenia teraźniejszych stronnictw przedstawić taki plan parlamentowi, którego przeprowadzenie byłoby najpodobniejszym. W końcu dodał p. Bright, że dotąd nie ma zupełnie ustalonego planu, i że przedewszystkiem chciałby zebrać i rozpoznać zdania stowarzyszeń, wyobrażających liczne klasy ludu, jakim jest Towarzystwo reformy na północy. Na to odpowiedziała komisja, że gotową jest popierać usiłowania p. Bright drogą agitacji ludowej, nie zrzekając się wszakże własnego programu. Dzienniki ministeryalne, które z początku spodziewały się, że budowa, którą wznosi Bright, dla zbytnej śmiałości pomysłu runie sama przez się, dzisiaj, widząc silne poparcie z strony narodu, zatrzwożyły się i z swojej strony starają się zastraszyć opinią publiczną. Standard nazywa plan reformy „niedorzecznością.“ Morning Herald utrzymuje, że reformiści chcą zamerykanizować Anglię, t. j. powikłać jej finanse, walczyć kijem z członkami parlamentu, i zabijać obywateli na ulicach z pistoletów i rewolwerów. „Anglia“, mówi Morning Herald, „posiada dobre ustawy, co doświadczenie stwierdziło, nie chodzi więc o to, aby je zmieniać, lecz aby je doskonalić.“

Niespokojności pojawiające się od niejakiego czasu w Irlandyi nie są, jak się zdaje, zbyt groźnej natury. Prawdziwego celu tajemnych towarzystw, które od czasu do czasu odkrywano w różnych częściach kraju, dotychczas dokładnie oznaczyć nie podobna. Wszakże utrzymują niektórzy, że towarzystwa te zamierzały oddać Irlandyę w ręce Francuzów lub Amerykan, aby ją tym sposobem oswobodzić z pod jarzma Anglików. Ile w tych domysłach prawdy, dzisiaj odgadnąć trudno. Śledztwo sądowe przedsięwzięte przeciw kilku miernym spiskowym, może więcej światła rzuci na te dotychczas niejasne sprawy.

W celu uspokojenia umysłów w siedmiu wyspach Jońskich, znajdujących się pod protektoratem Anglii, a których mieszkańcy, Grecy, chcieliby być przyłączonymi do królestwa greckiego, wysłano jako nadzwyczajnego pełnomocnika królowej pana Gladstone, który zwiedziwszy kolejno wyspy, wysłuchał deputacje przysłane do niego przez mieszkańców, a wyrażające z wielką energią powyższe życzenie, i w ogólnych wyrazach przyrzekł koncesye ze strony rządu. To wystąpienie pana Gladstone otwiera obszerne pole do krytyki stronnikom dawnego systemu. Morning-Post, organ lorda Palmerstona, gani przyjęcie, którego doznały deputacje wysp Zante i Itaki z strony

pełnomocnika królowej. Anglia, tak mówi rzeczony dziennik, nie powinna była posłać dla uspokojenia rozdrażnionych nadzieją niepodległości umysłów uczonego i nieśmiałego człowieka, wahającego się w swych postanowieniach, jakim jest pan Gladstone, lecz osobistość pełną energii i siły, jak np. generała Karóla Napier, lub każdego innego odznaczającego się tęgością charakteru. Zdaniem Morning-Post, pełnomocnik królowej nie powinien był wcale przyjmować deputacji wysp powyżej wymienionych; a mianowicie żadną miarą nie powinien był im przyrzekać ustąpienia z strony Anglii. Jakżeż bowiem, mówi Morning-Post, moglibyśmy lub powinniśmy im czynić koncesye? Należą oni do tej klasy ludzi, którzy odebrawszy w podarunku płaszcz, żądają prócz tego resztę odzieży. Morning-Post twierdzi następnie, że w zastosowaniu do teraźniejszych Greków bojaźń jest początkiem mądrości, i że Anglia powinna przede wszystkim nauczyć ich, żeby przed nią drżeli, jeżeli chce z ich strony uzyskać uznanie swoich rządów, najlepszych jakie kiedykolwiek posiadali.

Takie ocenianie stosunku wysp Jońskich do Anglii, zamieszczone w kolumnach dziennika Morning-Post, niema nic zadziwiającego. Jestto polityka, której w podobnych przypadkach trzymało się stale przeszłe ministerstwo. Pytanie, czy przez nią Anglia potrafiła pozyskać i utrzymać sympatyje ludów, nad którymi rozciąga swoje rządy. Z drugiej strony bardzo naturalnym biegiem rzeczy gabinet lorda Derby odmiennego chwycił się systemu. System ten zgadza się zresztą mniej więcej z obecnym wyobrażeniem kraju o stosunku Anglii względem krajów, znajdujących się pod jej panowaniem. W obec smutnych rezultatów dawniej polityki, system takowy, choćby ostatecznie nie doprowadził do pożądanego skutku, będzie przynajmniej miał za sobą słusność i uczciwość.

Wszelkie zaś myśli o Grecyi niezależnej, połączonej z siedmiu wyspami, Morning-Post odpiera jako niedorzeczne marzenia: „Rzeczpospolita siedmiu wysp, mówi, albo będzie rosyjską, albo powinna pozostać angielską; my zaś wszelkich sił dołożyć powinniśmy, aby nigdy rosyjską nie była. Od mocarstwa panującego na wyspach Jońskich zależy los Egiptu i posiadanie drogi do Indyi. W czasie kiedy Rosya stara się o powiększenie wpływu swego we Włoszech, Anglia ma święty obowiązek zachowania wpływu na ludność trudniącą się handlem i żegluga, i mogącą przez to znaczne dać poparcie mocarstwu, którego główne znaczenie polega na panowaniu nad morzem.“

SERBIA.

Wypadki tego rodzaju, jak w Serbii, nie są zwyczaj dziełem jednej chwili; to też w Serbii od dawna już gotowała się burza polityczna. Głównym jej powodem było postępowanie i sposób myślenia księcia Aleksandra. Nie miał on żadnych sympatyj u ludu i chyba wojsko tylko było do niego przywiązane. Wszyscy mu przyznają, że dużo uczynił dla kraju, mianowicie pod względem ulepszeń w krzewieniu oświaty, rolnictwa i administracji; ale to jeszcze nie wystarczy do uskarbienia sobie miłości u ludu. Lud go nie lubił, bo nie podzielał dążeń narodowych, których głównym celem usamowolnienie się od Turcyi, a nawet podobno utworzenie odrębnego carstwa serbskiego z krajów serbskich, z Czarnogóry i innych plemion południowej Słowiańszczyzny. Rzecz jest pewną, że książę Aleksander nie podzielał wcale podobnych dążeń, a nawet był im przeciwnym. Być może, iż dążeń takowe uważał za niewczesne; ta jego opozycja wszakże pozbawiła go tronu, niemniej jak i owa okoliczność, iż szorstkiem karceniem samowoli możnych panów wywołał ich nienawiść ku sobie. Te też to okoliczności były powodem spisków owych na jego życie czyli raczej tron, z powodu których przed dziewięciu miesiącami wytoczono proces skompromitowanym, z których jedną część wskazano na śmierć, a drugą na więzienie. To ściśle trzymanie się Turcyi, a co gorsza Austrii, podały księcia Aleksandra na wzgardę i nienawiść u narodu. Z tej też podobno przyczyny odstąpił go nawet minister Garaszanin, który najwięcej jeszcze jego stronę popierał.

Z powodu owej nienawiści ku księciu Aleksandrowi od dawna już domagano się przywrócenia dynastyi Obrenowiczów, a nawet czyniono w tej mierze kroki i w Wiedniu. Prawdziwym reprezentantem domu tego jest właściwie książę Michał, syn starego Miłosza. Mieszka on od dawnego czasu w Wiedniu, a jest podobno więcej Austryakiem, niż Serbem. Ma on za żonę hrabiankę Huniady, węgierkę, a posiada ogromny majątek. On-to byłby następcą Miłosza. Jest on bezdzietnym. Zdaje się, że obwołanie Miłosza księciem stało się mimo woli stronnictw, panujących obecnie w senacie, a wynikło z ludu. Obecnie dwie są partie znaczniejsze; jedna jest za Miłoszem, a ma większość w skupczynie, słabo zaś reprezentowana

w senacie; drugą jest partya Garaszanina i Wucicza, znana pod nazwą starych Serbów. Ostatnia to domagała się abdykacyi księcia Aleksandra, a sprzeciwia się elekcyi Miłosza, ponieważ podobno niejeden z jej naczelników marzy o osobistem wyniesieniu się na tron książęcy.

HISZPANIA.

Madryt, 20 grudnia. Senat zakończy dzisiaj zapewne rozprawy dotyczące się adresu w odpowiedzi na mowę od tronu. Rozprawy te nie mają w sobie nic szczególnie ważnego, wszakże opozycya arystokratyczno-klerykalna obecnemu rządowi nieprzyjazna, chociaż nie liczna, wielką jednak w swoich zaczepkach rozwija zaciętość. W obronie rządu wystąpił między innymi nader wymownie były minister Pacheco, do stronnictwa postępowego należący. „Mąż“, powiada on między innymi, „którego J. K. M. wybrała (O'Donnell) podaje wam program, w którym zamierza sobie nie tylko zarządzać krajem wśród trudnych okoliczności obecnych, ale nadto utworzyć nowe stronnictwo, którego znaczna większość narodu głośno się domaga. Ten mąż oświadcza wam, że przyjmuje obecne prawa polityczne, że żąda sprzedaży dóbr komunalnych, jako środka, który wzbudzi życie i pomyślność narodową, że żąda sprzedaży dóbr duchownych w przekonaniu, że takowa sprzedaż szawienną będzie i dla państwa i dla kościoła, że chce wreszcie wolności druku, jako koniecznej podstawy rządu konstytucyjnego. Cóż możecie zarzucić podobnym zasadom? Czyliż nie zasługują na najskuteczniejsze poparcie z naszej strony?“ Co do stosunków z Rzymem oświadczył Pacheco iż zaręcza, że rząd ani myślał o zatwierdzeniu ugody zawartej między Stolicą Apostolską a panem Mon, że przeciwnie przez nowe układy chce uzyskać w Rzymie zezwolenie na sprzedaż dóbr kościelnych i że w tej sprawie może liczyć na współczucie całego narodu. — Rozprawy nad projektem do adresu w izbie deputowanych rozpoczną się dziś wieczorem. Wygotowany już projekt całkiem przychylny jest ministerstwu. Po zakończeniu rozpraw adresowych, które potrwać z tydzień, poda minister spraw wewnętrznych wnioski do prawa prasowego i inne, zapowiedziane w mowie od tronu.

— Wczoraj o pół do czwartej królowa przyjęła w publicznem posłuchaniu z nadzwyczajną okazałością nowego posła francuzkiego Adolfa Barrota (dawniej w Bruxelli), który jej wręczył swoje listy wierzytelne. Posłuchanie to odbyło się ze zwyczajnymi w takim razie przemowami i ceremoniami.

— Gazeta Madrydzka ogłasza dekret królowej, który nakazuje wybudowanie ogromnego kościoła w Madrycie, ku uwiecznieniu pamiętki ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia; kościół ten ma być później katedrą.

AMERYKA.

Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, pana Buchanan, wystósowane do kongresu, od pierwszych dni grudnia r. z. zgromadzonego w Washingtonie, jest dokumentem wielkiej wagi nie tylko dla Ameryki lecz i dla Europy, ponieważ zawiera niejako program polityki, której rząd Stanów Zjednoczonych trzymał się w ostatnich czasach w sprawach zagranicznych, i którą nadal zachować zamysła. Krótką treść najważniejszej jego części później czytelnikom naszym podamy. Całej osnowy orędzia, oprócz dziennika Times żaden inny dziennik europejski dla niezmierniej objętości nie zamieścił.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2. stycznia. Księgarz Ernest Lambeck w Toruniu zapowiedział przedruk wszystkich dzieł A. Mickiewicza i zaczął od Pana Tadeusza, którego, na próbę niejako czy spekulacja się uda, drukiem w tych czasach ogłosił, naznaczając cenę 15 złp., dość wysoką jak na towar do którego bardzo tanim przyszedł kosztem, bo sięgając śmiałą ręką po cudzą własność. Prawa wydawnictwa dzieł Mickiewicza nabyła, jak wiadomo powszechnie, warszawska księgarnia Merzbacha na kraj cały, prawo zaś do zagranicznej edycyi, która bez żadnych zmian i wypuszczeń w Paryżu ma być ogłoszona, ustąpili spadkobiercy wielkiego wieszczki inną firmie księgarskiej. Wątpliwą nam, czy istniejące międzynarodowe umowy i krajowe ustawy są w stanie tę piracką zmyślic spekulacyją; tém świętszym obowiązkiem opinii publicznej, by tam gdzie prawo pisane niewystarcza do obrony prywatnej własności, piętnowała podobne przedsięwzięcia w sposób na jaki zasługują.

— 3 stycznia. Słaba nadzieja, że polska publiczność poznańska będzie mogła tej zimy porównać z niemiecką używać rozrywki teatralnej, rozchwieła się zupełnie. Pan Gordaszewski, dyrektor trupy dramatycznej z Królestwa Polskiego, czynił przed mie-

